

Los państwa, stowowej hodowli koni, cz. II

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 19.02.2019, 22:03:01

Napisałem już drugi odcinek rozważań, pod tytułem „Los państwa, stowowej hodowli koni i Janowa jest przesłany... dzony” i brałem się do pisania trzeciego, gdy wpisy nieznanego mi czytelnika – nazwał go Panem X – zainspirowały mnie do przerwania tej pracy i ustosunkowania się do niektórych fragmentów jego wpisów. Mam tu na myśli wpis zatytułowany „Pogotowie”, jakie zamieścił, pod pierwszym odcinkiem, jak również „Co tu jest naprawdę waśnie?” które znalazło się pod moim tekstem „Wypalanie Trelowszczyzny”.

Dla mnie nie ulega wątpliwości, że autorem obu tych wpisów jest ta sama osoba. Jasne jest też dla mnie, że Pan X jest (albo był) związany zawodowo z państwem... hodowlą... koni, bo ma bardzo dobre rozeznanie w jej realiach. I w wielu kwestiach poruszanych przez Pana X jestem tego samego zdania. W kilku będziemy się pewnie różnić, ale w tej, od której chcę zacząć – nie jestem tego w stanie określić, bo nie wiem, czy dobrze odczytuję intencje autora. Oto ten fragment: **Po 2015 zapanowała wielka euforia, bo Janów miał zysk 3,2 miliona. Martwił, sił wtedy kto z tych ratowników, że gdyby nie Pepita, to Janów byłby o jakieś 2,7 miliona na minusie? Zastanawiał, sił moim nad tym, że z otym Rolexem załatwiłmy dziurę na tyłku? /.../ Ja tu absolutnie nie winię pana Treli, że prowadzi firmę, bo prowadzenie jej balansuje... c przez 10 lat na linie był, o prawdziwym cudem.** Nie wiem, czy zdanie zaczynać się „Ja tu absolutnie...” należało odczytywać, że: **Marek Trela** prowadzi firmę (czyli moim na by, o i należało, o lepiej), ale go za to nie winię. Raczej podziwiam, że udawał, o mu się balansować na krawędzi, ale w podtekście, że gdyby prowadził, lepiej, to nie musiałby uprawiać ekwilibrystyki. Czy moim należało odczytywać tak: nie podzielam opinii, że Marek Trela prowadzi firmę. Prowadził, ją... dobrze, o czym świadczy, że udawał, o mu się balansować na linie tak długo (w domyśle innym by sił to nie udało). Mam nadzieję, że Pan X miał, na względzie to drugie i liczył, że sił tej kwestii jeszcze raz wypowie (bo zdanie jest nieprecyzyjne). Jednak gdyby miał, o był tak, że intencją... Pana X jest pierwsza wersja, to mówił stanowczo NIE. O tej wersji świadczy też fragment o z otym Rolexie, którym załatwiano dziurę na tyłku. Dosadne określenie, ale ja też takowe lubię i używam, więc pod tym względem jesteśmy podobni. Ale... Rolexy – jak najbardziej – nie; jak ktoś kieruje fabryką... produkując... Rolexy, to czy za to, że sprzedaje najdroższą... wersję (bo z ot...) moim na mieć do niego pretensje? Przecież do jasnej cholery, po to jest fabryka Rolexa, aby te zegarki najpierw produkować, a potem sprzedawać. Im drożej, tym lepiej. A najdrożej moim na sprzedawać wersję dla najwiedźniejszych snobów, czyli z otatego Rolexa. Przecież o to w kapitalizmie chodzi – najpierw wyprodukuj, a potem sprzedaj z jak największym zyskiem. Co innego tak udatnie przez wiele lat robili **Marek Trela** i **Jerzy Białobok**? Czy porównamy konie arabskie do Rolexów, czy do diamentów, na jedno wychodzi. Najpierw trzeba było te cacka wyprodukować (wyhodować), potem wypromować, a w końcu sprzedać. A panowie T i B byli w gorszej sytuacji niż fabrykant Rolexów. On mógł sprzedać 100% produkcji, bo wyprodukowanie następnych to tylko kwestia

czasu i surowca na cząstki. Oni mogli sprzedawać rocznie tylko niewielką... cząstką produkcji, bo obligował ich do tego program hodowlany, no i zdrowy rozsądek (gdyby sprzedali zbyt dużo klaczy, to nie byłoby z czego produkować w kolejnych latach). Panowie Białoobok i Trela okazali się świetnymi menedżerami, bo nie tylko drogo sprzedawali. Znaleźli inny sposób na zarabianie dla fabryk, którymi kierowali. Udawali, że im się wydzierżawia Rolex na jakiś czas za darmo... opłat, a na dodatek, wracają one do fabrykanta tak odpicowane, że ich wartość byłaby większa niż przed wypożyczeniem. To był majstersztyk! Obu panów kałda władza powinna nagradzać, obwozić w karocy po kraju i pokazywać innym prezesom stadnin i prezesom wszystkich innych państwowych przedsiębiorstw rolnych z komentarzem – popatrzcie, jakie można uzyskać efekty (i finansowe, i propagandowe), jak się ze znanostwem i pasją... prowadzi firmę. A co ich spotkało? I w jakim stanie są... teraz obie fabryki Rolexów? Kto zarabia na koniach? Odwołamy na bok hodowlę koni wyścigowych (i całkiem wyścigowy przemysł), bo tam wyglądało inaczej niż w przypadku hodowli koni do sportu czy pokazowych koni arabskich. Jak wyglądała droga statystycznego konia sportowego czy pokazowego araba od momentu jego urodzenia do osiągnięcia wieku i umiejętności, które pozwalają na to, aby osiągnąć, apogeum wyników czy to w sporcie, czy w show? A to się cząstko przekłada na apogeum ceny, jak... można za niego uzyskać. Za 9-letniego konia przygotowanego do poziomu Grand Prix w skokach czy w ujeżdżeniu i dobrze rokującego można uzyskać cenę od kilkuset tysięcy do kilku milionów euro (w WKW nieco mniej). Podobnie jest z końmi arabskimi – za te, które mogą wygrywać prestiżowe pokazy, pułap cen jest podobny. Czyli konie mogą przynosić zyski, nawet bardzo duże zyski. Bo mogą być produktem luksusowym, z najwyższej półki, na które stać tylko ludzi bardzo zamożnych. Oni wykładają te miliony. Ale do kogo trafiają te pieniądze... gdzie? Do hodowcy tego konia? Bardzo rzadko. Najczęściej do przedostatniego właściciela. Ale on, żeby te pieniądze zarobić, musiał wcześniej poświęcić sporo czasu, umiejętności i pieniądze zainwestować. A przed nim był jeszcze kilku innych właścicieli, wyspecjalizowanych w obsłudze innego wycinka. Bo w przypadku koni sportowych wyhodowanych w Europie przeciętnie wyglądało tak. Hodowca sprzedaje wyhodowanego przez siebie konia w wieku 3-4 lat za kilka-kilkanaście tysięcy euro. Zarabia na tym, raz więcej, raz mniej. Następny właściciel, do którego jest ktoś, kto się specjalizuje w przygotowaniu konia do poziomu, jaki powinien on prezentować, gdy będzie w wieku 6-8 lat. Czasami zanim koń osiągnie 9 lat i znajdzie tego finalnego nabywcę, przejdzie przez siodło dwóch-trzech jeźdźców. Każdy z nich (albo z ich pracodawców) najpierw musi zainwestować w kupno konia, potem w jego trening i starty w zawodach, by potem wyjść... jakiś zysk. Z każdą... sprzedaż... cena konia rośnie, a wreszcie koń, osiągnie owe 9 lat i ową... umowną... cenę ostateczną – np. 1 mln euro. Jak widać w jednego konia trzeba włożyć wiele pracy i nakładów finansowych, aby na końcu wyjść... ten umowny milion euro. W przypadku koni sportowych prawie nigdy tego miliona nie kasuje hodowca. Bo przeciętny hodowca w Europie Zachodniej ma od jednej do kilku klaczy i nie ma ani warunków, ani środków, aby prowadzić kilkuletni trening konia. No i nie może sobie pozwolić na zamrożenie na kilka lat sporej kwoty. Musi się więc zadowolić mniejszym zyskiem, ale szybciej odzyskuje pieniądze... gdzie. W Europie Zachodniej są... chyba tylko dwie duże stadniny prywatne (bo państwowych tam nie ma w ogóle), które stać na to, aby niektóre (nieliczne) konie sprzedawać dopiero w tej ostatniej fazie, czyli kiedy są... już przygotowane do poziomu Grand Prix i osiągnęły na tym poziomie sukcesy. Pierwsza to stadnina Zangersheide założona przez nieżyjącego już Leona Melchiora, a druga to Lewitz prowadzona przez Paula Schockemöhlego. Sprzedaż klaczy *Catch Me If You Can*, na której Laura Klaphake startowała najpierw w ME, a potem w MŚ w skokach, jest głośnym przykładem takiej sytuacji. A ponieważ klacz kupił dla swej córki najbogatszy człowiek w Czechach, Amiało, można założyć, że Schockemöhle za nią... dał, co najmniej 5 mln euro (jak nie więcej). Obie te

olbrzymie stadniny byÅ,y i sÅ... nadal w stanie utrzymywaÅ siÅ™ na rynku, gdyÅ¼ zarówno Melchior, jak i Schockemöhle to ludzie wyjÅ...tkowo uzdolnieni. Po pierwsze, jako hodowcy. OkazaÅ, o siÅ™, Å¼e Melchior, choÅ± póÅno wszedÅ, w Årodowisko koniarzy, objawiÅ, siÅ™ jako wielce utalentowany hodowca o wielkim nosie do koni. Paul Schockemöhle miaÅ, o tyle Å, atwiej, Å¼e byÅ, najpierw wybitnym jeÅdÅcem (trzykrotny mistrz Europy), wiÅ™c jego nos do koni (vide *Chacco Blue*) nie dziwi. No i obaj panowie okazali siÅ™ wybitnymi menedÅ¼erami – obaj byli (Schockemöhle nadal jest) geniuszami biznesu. Potrafili zarabiaÅ± nie tylko na hodowanych przez siebie koniach, ale teÅ¼ na innych koÅ,,skich przedsiÅ™wziÅ™ciach (P.Sch. nadal to czyni). Produkt przetworzony na naszym polskim podwórku takimi Åwietnymi menedÅ¼erami i wybitnymi hodowcami byli Jerzy BiaÅ, obok i Marek Trela. Obaj panowie rozumieli, Å¼e stadnina musi mieÅ± drugÅ... nogÅ™, bo nie kaÅdego roku sprzedaje siÅ™ *KwesturÅ™* czy *PepitÅ™*. TÅ... drugÅ... nogÅ..., dostarczajÅ... cÅ... staÅ, e dochody przez caÅ,y roku, byÅ, o bydÅ, o mleczne. I o tÅ™ drugÅ... nogÅ... bardzo dbali. A jeÅli chodzi o konie rozumieli, Å¼e nie wystarczy wyhodowaÅ± piÅ™knego araba, ale trzeba w niego zainwestowaÅ±, aby potem uzyskaÅ± wysokÅ... cenÅ™. Trela zatrudniÅ, dwoje Åwietnych fachowców od treningu koni pokazowych (**Joanna Wojtecka, PaweÅ, Kozikowski**). OddaÅ, im do dyspozycji caÅ, Å... stajniÅ™ i nie oszczÅ™dzaÅ, na wyjazdach na najwaÅ¼niejsze pokazy. Jerzy BiaÅ, obok podobnie – **Mariusz LiÅkiewicz** teÅ¼ miaÅ, peÅ, nÅ... stajniÅ™ koni przygotowywanych do pokazów i zadanie dobrze do tych pokazów konie przygotowaÅ±. Skoro na torze wyÅcigowym teÅ¼ byÅ,y pieniÅ...dze do podniesienie, a przy okazji moÅ¼na byÅ, o koniom zaaplikowaÅ± trening ogólnorozwojowy, to Marek Trela zatrudniÅ, trenerów, aby przygotowywali janowskie araby w macierzystej stadninie. MichaÅ, ów nie miaÅ, stajni wyÅcigowej u siebie, ale wysyÅ, aÅ, konie do treningu do dobrych trenerów. Marek Trela hodowaÅ, teÅ¼ konie maÅ, opolskie i rozumiaÅ, Å¼e warto dawaÅ± je dobrym zawodnikom i pÅ, aciÅ± za ich trening i starty, bo to najlepsza droga do pokazania tych koni w sporcie. Do tego, aby siÅ™ nimi zainteresowali zawodnicy, którzy szukajÅ... koni juÅ¼ na jakimÅ poziomie. A na tym poziomie ceny sÅ... juÅ¼ z innej póÅ, ki. Obaj panowie starali siÅ™ wyprodukowaÅ± zÅ, ote Rolexy i na nich zarabiaÅ± jak najwiÅ™cej, a jak najmniej na sprzedawaniu podzespoÅ, ów do zegarków, choÅ± oczywiste jest, Å¼e w kaÅdej stadninie trafiajÅ... siÅ™ konie sÅ, absze, a tych najlepiej siÅ™ pozbywaÅ± szybko (i niestety, tanio). Marzenie prezesa – stadnina bez koni. JeÅli jestem pesymistÅ... co do dalszych losów paÅ,,stwowej hodowli koni, to dlatego, Å¼e w innych paÅ,,stwowych stadninach, gdzie hoduje siÅ™ konie póÅ, krwi, juÅ¼ dawno obowiÅ...zuje hasÅ, o „konie sÅ... kulÅ... u nogi naszego przedsiÅ™biorstwa rolnego”. Jak juÅ¼ musimy hodowaÅ± konie, to jak osiÅ...gnie on wiek 3 lat, sprzedajemy go i pozbywamy siÅ™ kÅ, opotu. Za surowego, nic nie umiejÅ...cego konia w tym wieku moÅ¼na dostaÅ± bardzo niskÅ... cenÅ™ – kilka tysiący zÅ, oty, czyli na poziomie ceny rzeÅnej. Zysk Å¼aden, ale nie trzeba wkÅ, adaÅ± wiele pracy i szybko pozbywamy siÅ™ kÅ, opotu. JednÅ... z nielicznych stadnin póÅ, krwi, która próbowaÅ, a stosowaÅ± strategiÅ™ sprzedaÅ¼y produktu wysoko przetworzonego, a wiÅ™c konia przygotowanego poprzez sport jak nie do Grand Prix, to chociaÅ¼ do poÅ, owy drogi do tego poziomu, byÅ, Prudnik. Tak zgodnie wspoÅ, pracowali byÅ,y prezes **Dariusz Åšwiderski** i hodowca **Katarzyna Wiszowaty**. Prudnicka stadnina byÅ, a prymusem wÅród spóÅ, ek ANR jeÅli chodzi o wystawianie koni swojej hodowli w MPKK. W latach 2012-2016 wystawiÅ, a ich aÅ¼ 43 (Årednio 8 rocznie). DostaÅ, a za to nawet wyróÅ¼niona przez PZHK. No ale prezesa Åšwiderskiego wyrzucono i juÅ¼ po roku (czyli w 2017) rzÅ...dów pisowskiego nominanta, **Józefa StÅ™pkowskiego**, po raz pierwszy w MPMK nie wystartowaÅ, juÅ¼ Å¼aden koÅ,, z prudnickiej stadniny. W 2018 roku równieÅ¼, chociaÅ¼ prudnickiej hodowli koÅ,, (*Dolce Bie*) wygraÅ, MPMK w WKKW, ale jest on juÅ¼ prywatnej wÅ, asnoÅci. A jak wygraÅ, mistrzostwa 4-latków, to oznacza, Å¼e zostaÅ, sprzedany jako 3-letni, czyli surowy. GÅ, ównym zadaniem paÅ,,stwowym stadnin jest produkcja ogierów do SO. W ubiegÅ, ym roku Prudnik wystawiÅ, dwa, ale nie zdaÅ, y próby, gdyÅ¼ byÅ, y bardzo Åle przygotowane. Stadnina nie ma juÅ¼ ani jednego jeÅdÅca. Wszyscy zostali albo

zwolnieni przez prezesa, albo sami odeszli skutecznie zniechTMceni. Bliska odejTMcia jest te^{1/4}szykanowana hodowczyni. Takich prezesów stadnin jak pan StTMpkowskich jest wiTMcej. Czyli takich, którzy nie cierpiTM koni. Nie chcTM ich w kierowanych przez siebie przedsiTMbiorstwach. W tym miejscu zacytujTM Pana X: **Przez te ostatnie ~~nie~~wierTM wieku ludzi, którzy umieli a przede wszystkim chcieli hodowaTM konie systematycznie wypieraTM, a zgraja cyników, konformistów i najzwyczajniejszych hodowlanych szkodników, którym konie niezwykle przeszkadzaTM, a ka^{1/4}da ze zmieniajTM...cych siTM ekip przy wTM, adzy braTM, a w tym bardzo ochoczo udziaTM,. PodpisujTM siTM pod tym obiema rTMkami. I ^{1/4}eby byTM, o jasne, mam tego TMwiadowoTM ~~obsadzanie~~ swoimiTM, nic nie umiejTM...cymi, ale wiernymi, nie jest specjalizacjTM... PiS. To samo siTM dziaTM, o za rzTM...dów koalicji PO/PSL (zwTM,aszcza ta druga partia brylowaTM, a w lokowaniu swoich). A wszystko to kompletnej biernoTMci organu nadzorczego, czyli kiedyTM ANR, a obecnie KOWR. I sympatyczny, ale pojedynczy gest **Piotra Serafina**, który tak zaskoczyTM Pana X, nic w tej materii nie zmienia. W ANR/KOWR pracujTM... ludzie, którzy majTM... pojTMcie o koniach, ale majTM... poprzetrTM...cane krTMgosTM, upy. SiedzTM... cicho i chcTM... jedynie doczekaTM emerytury. Czym siTM mo^{1/4}e skoTM, czyTM wychylenie siTM, zobaczyli na przykTM, adzie **Anny Stojanowskiej**. Jak siTM naraziTM, a senatorowi **Janowi DobrzyTM, skiemu**, bo nie chciaTM, a umieTMciTM jego klaczy w pierwszej TMlisty aukcyjnej na Pride of Poland, to trafiTM, a na zielonTM... trawkTM, razem z dwoma panami, którzy te^{1/4} podpadli senatorowi i jego kumpłowi, hodowcy z BeTM, ^{1/4}yc. A ^{1/4}e senator to kumpel **Jurgiela**, to jak siTM to wszystko skoTM, czyTM, o 3 lata temu ~~wszyscy wiemy~~. DziTM KOWR-em kieruje Piotr Serafin, ale jutro mo^{1/4}e tam trafiTM nastTMpnym **Sutkowski**, który posady rozdawaTM, na telefoniczne polecenia góry ministerialnej (pisaTM, em o prowokacji dziennikarskiej w tekTMcie TMCzas na drugiego szkodnikaTM; 20 VI 2018). I mo^{1/4}e to byTM cerber nie PiS-owski, a stra^{1/4}nik interesów innej partii czy koalicji, wa^{1/4}ne ^{1/4}e rzTM...dzTM...cej. Niestety, nie potrafiTM byTM optymistTM..., bo zbyt wiele lat siTM temu przyglTM...dam i zbyt wiele razy ju^{1/4} o tym pisaTM, em. Mam tu te^{1/4} na myTMli to, co pisaTM, em jeszcze w TMKoniu PolskimTM, bo rozdawnictwo posad prezesów stadnin i stad partyjnym kolesiom zaczTM TM, o siTM wiele lat temu. Wiele lat temu rozpoczTM TM, a siTM degrengolada paTM, stwowej hodowli. Wiele lat temu przeciw temu próbowaTM, em protestowaTM piórem. To co siTM staTM, o 3 lata temu z hodowlTM... arabskTM..., jest tylko najbardziej spektakularnym szczytem tego procesu, ale on trwa od wielu lat. I nikt z ludzi decyzyjnych, czyli polityków, nie próbowaTM, temu zapobiec. Nie wierzTM, ^{1/4}e to siTM zmieni, nawet jeTMli PiS przegra wybory. **Marek Szewczyk** PS. W nastTMpnym odcinku o obowiTM...zku paTM, stwowej hodowli, czyli o bioró^{1/4}norodnoTMci**